

Czytanie a zmysły – refleksja przedkognitywistyczna

Jarosław Płuciennik, 13 grudnia 2012

Czytanie w ścisłym rozumieniu jest wieloaspektowym i złożonym procesem przetwarzania informacji uzyskiwanych na podstawie rozpoznania (poprzez dostęp do zachowanych w LINK pamięci informacji) językowych elementów wydobywanych z ciągu znaków graficznych. W trakcie tego procesu zaangażowane są nade wszystko zmysły wzroku i LINK słuchu. W klasycznych ujęciach, w których mamy trzy aspekty czytania: ortograficzny, fonologiczny i semantyczny, najważniejsze procesy kognitywne związane są ze zmysłem wzroku, słuchu (choć nie zawsze będzie to słuch dźwięków słyszanych uchem, jak podczas czytania na LINK głos) i z pamięcią semantyczną. W tym sensie czytanie kojarzy się z piśmiennością, tzn. ze zdolnością operowania na języku pisanym oraz z wynalezieniem narzędzi reprezentowania języka.

Kiedy mówi się o procesach kognitywnych podczas aktów czytania, nie sposób ograniczać obszaru zainteresowań wyłącznie do stosunkowo nowej refleksji w samej kognitywistyce (cognitive science) sensu stricto. O procesach kognitywnych [co nie jest tożsame z procesami poznawczymi] piszą nie tylko tzw. kognitywiści i nie tylko oni zajmują się czytaniem. Również zwolennicy kognitywistyki przywołują wcześniejszą, przedkognitywistyczną refleksję. Petter Johansson i Peter Gärdenfors piszą, że psychologowie i socjologowie kultury argumentują o nieuniwersalności rozwoju funkcji poznawczych i jego zależności od swoistych praktyk społecznych oraz narzędzi i technik, na których działanie wystawione są dzieci i poprzez które uczą się różnych sposobów pośrednictwa (Gärdenfors, Johansson 2005). Czynności i procesy zaangażowane podczas czytania, także i takie powiązane ze zmysłowością, odgrywają w owych działaniach kolosalne znaczenie (Cole 1996; Leont'ev 1978; Wygotski 1989). Już w rozważaniach na marginesie etymologii słowa czytanie w Słowniku etymologicznym języka polskiego Aleksandra Brücknera (Brückner 1970: 83), znaleźć można spekulację, która odnosi czytanie do złożonych mentalnie procesów liczenia:

czytać (czytanka, czytaniec), częstotliwe od czyścić, czte, zastąpiło je od 16w.; [...] 'czytał' znaczyło: 1) 'czytać'; 2) 'liczyć' (czytanie nazywano od sylabizowania t.j. od liczenia, skupiania liter, niem. lesen 'czytać' i 'zbierać'); 3) 'poważać', p. cześć, uczta. Czte odnachodzimy w czcieniu, 'lekcja', czcionka, 'litera', czesk. cztena; w złożeniu: poczet, 'liczba', pocztowy, 'szeregowiec'; uczta, p.

Brückner Aleksander: Słownik etymologiczny języka polskiego: 83

Poglądy w obszarze nauki, którą nazwać można antropologią słowa (Godlewski, Mencwell, Sulima 2003) na wpływ czytania (i pisania oraz piśmienności) na procesy kognitywne są bardzo krańcowe: od takich, które wskazują na to, że „piśmienność jest niezwykle ważna dla myśli” (Baker, Barzun, Richards 1971: 7), do takich, które całkowicie odmawiają wpływu zapisu na reprezentację mowy (Carruthers 1990: 31; Scribner i Cole 1981; por. Olson 1996: 12 oraz 20-21). Niektóre teorie, takie jak te stworzone przez naśladowców J. Piageta, wręcz sugerują, iż kultura bez czytania ma wymiary nade wszystko konkretne i zmysłowe, zaś kultura piśmienności i czytelnictwa jest skazana na niezmysłową abstrakcyjność i formalność. Przywołuje się w tym kontekście zazwyczaj argumenty z prehistorii (nota bene rozumianej jako ta, do której nie mamy dostępu poprzez źródła i świadectwa pisane), np. przedpiśmienność w formie znaków-symboli (tokenów) w neolicie wskazywałaby na wszechobecność postrzegania zmysłowego w procesach psychologicznych człowieka prehistorycznego. Także argumenty psychologiczne sugerują skłonność badaczy do konstruowania upraszczających schematów, wedle których człowiek prehistoryczny to z definicji człowiek przedpiśmienny i dlatego zmysłowy i konkretny, zaś człowiek historii to człowiek pisma i dlatego abstrakcyjny.

Można w tym miejscu przywołać przykład z pism Aleksandra Łurii o niepiśmiennym mieszkańcu Północy (Kazachu), który nie może zdecydować z tekstu sylogistycznego o kolorze niedźwiedzia, jeśli go nie

widział. („Na północy, gdzie jest śnieg, niedźwiedzie są białe. Nowa Ziemia jest na północy i jest tam śnieg. Jakiego koloru są tam niedźwiedzie?“).

Wnioskiem z tych empirycznych badań było, że sylogizmy i zdolność abstrakcyjnego (czyt. niezmysłowego) rozumowania biorą się z pisma i czytania (Łurija 1975), bo pismo i w związku z tym czytanie, kojarzą się nade wszystko z abstrakcją.

Znacznie bardziej zniuansowany pogląd wyraża Olson, który twierdzi, że wpływ piśmiennosci i rozwoju szkół jest niemożliwy do rozróżnienia, że oba czynniki współdziałają, piśmiennosc to umiejętnosc posługiwania się szczególnym zbiorem zasobów kulturalnych (Olson 1996: 43). Takim nieco bardziej złożonym ujęciem sprzyjają potoczne poglądy o materialności pisma i czytania oraz naukowe opracowania, zwłaszcza dotyczące historii nośników pisma. W zbiorze poświęconym historii książki (Eliot, Rose 2007) jego redaktorzy zaczynają swoją refleksję od zauważenia LINK materialności książki: książka-kodeks zawsze przybiera materialny kształt w postaci nośnika i pisma. Dlatego pomimo ciągłej mody na używanie pojęcia tekstu, trzeba podkreślać, że tekst ów jest zmaterializowany i odbierany przez człowieka ucieleśnionego, tzn. zawsze skojarzony z materialnością: czy to kamienia, czy papieru, czy też ekranów innego typu. Bez nich i bez udziału zmysłów nie jest jeszcze możliwe czytanie tekstu. Choć można wyobrazić sobie już próbę pozornie pozacielesnej i pozamaterialnej komunikacji przy użyciu elektrycznych stymulatorów różnych obszarów mózgu, to wtedy już nie będziemy mogli używać terminu czytanie, bo nie będzie tekstu: w znaczeniu ograniczonego i wyróżnialnego ciągu znaków graficznych reprezentujących język. Można rzecz jasna używać określeń mniej lub bardziej metaforycznych, typu „czytać z twarzy”, albo „czytać ślady”, ale nie o takie użycia słowa czytanie chodzi w tym kontekście, bo tak szerokie ujęcia kazałyby widzieć problem czytania i zmysłów w każdej dziedzinie semiotyki.

Jednak w dziedzinie uczonej refleksji nie brakuje także głosów podkreślających związki pisma i zmysłów w kompletnie innym sensie. Do klasycznych ujęć należy apoteoza zmysłów i ich związku z różnymi mediami w piśmiennictwie kanadyjskiego uczonego Marshalla McLuhana, który wprost pisze o pochodzeniu cywilizowanego człowieka jako wyniku ewolucji dominacji jednego zmysłu (słuchu u człowieka pierwotnego) do dominacji innego zmysłu (wzroku w alfabecie fonetycznym) (McLuhan 1962: 108).

Człowiek przedpiśmienny wedle niego miał tendencję do opierania się na słuchu (bądź, jak ujmował to później, na LINK dotyku), zaś człowiek alfabetu to człowiek wzroku i wizji: z tego wywodzi się eksplicytność, uniformizacja oraz sekwencyjność w logice i historii (McLuhan 1962: 57), z którą zrywa powrót do kultury przedpiśmiennej w erze mediów elektronicznych, takich jak radio czy telewizja. Wedle tego filozofa kultury i mediów konieczne jest spojrzenie relatywistyczne i historyczne: relacja procesów czytania i zmysłów zależałyby od etapu historycznej ewolucji całej cywilizacji, która zmienia się wraz z technikami komunikacji. Równowaga zmysłów to jest najważniejszy czynnik od którego współzależą kultura i techniki komunikacji. Przewaga któregoś ze zmysłów oznacza poddanie człowieka presji wybranego przez kulturę kanału percepcji i nacisk na człowieka bodźców z tego dominującego zmysłu. Ucho i percepcje słuchowe tworzą świat, w którym zanurzony człowiek przedpiśmienny staje się człowiekiem LINK kultury ucha, zaś oko i świat percepcji wzrokowych tworzą zdystansowaną kulturę oka, w której może rozwijać się nie tylko pismo, ale i biurokracja czy logika. Dodatkowym czynnikiem przyspieszającym rewolucję polegającą na radykalnym rozdziale oka i ucha w kulturze i cywilizacji ludzkiej wedle McLuhana był wynalazek druku, który przyspieszył przejście od głośnego czytania do czytania cichego. Dystansujący wpływ kultury oka miał zaowocować w renesansie: upadkiem dialogu jako formy (Walter Ong), indywidualizmem, demokracją, protestantyzmem. Ludzie druku znacznie częściej komponowali swoje wypowiedzi na piśmie, poddawali je obróbce, korektom i porządkowali je. Ale też znacznie częściej staje się zindywidualizowanie poszczególnych perspektyw oglądu rzeczy, co z kolei owocowało demokratycznym podejściem do pism. Relatywna taniość druku i eksplozja ilościowa owocowała różnorodnością stanowisk i w konsekwencji ukonstytuowaniem się kultury protestanckiej,

indywidualnego, codziennego kontaktu z pismem.

Innym pojęciem McLuhana kojarzącym czytanie i media komunikacji ze zmysłami były zaczerpnięte z języka jazzowego określenia mediów jako gorących (hot) i chłodnych (cool). Dawne społeczeństwa ucha były społeczeństwami „luzu” (cool), którego kultura zaczęła się w trybie przyśpieszonym pozbywać od wynalezienia medium „gorącego”, tj. druku. U McLuhana pojęcia te opalizowały i cool oznaczał niesubiektywny albo plemienny, poddany społecznej zbiorowości. I dlatego w jego pismach terminy hot i cool odnaleźć można w zaskakujących konfiguracjach: radio i telewizja to były chłodne media, bo rządzone przez anonimowe korporacje, zaś kultura druku była gorąca, bo przesycona subiektywnością i fragmentarycznymi punktami widzenia. Mimo niezwykłej, jak na uczonego popularności, McLuhan nie zdobył sobie zbyt licznych naśladowców w takim użyciu tych terminów, chyba dlatego, że ich swoistą kompromitacją było zastosowanie do telewizji – przecież wizualnego medium elektronicznego – która miała w myśl kanadyjskiego badacza restaurować plemienną kulturę ucha globalnej wioski (cool). Jednak wsparcie tezy, że uprzywilejowanie oka owocowało w kulturze zachodu logiką, filozofią i rozwojem nauki, McLuhan znajdował zarówno u poprzedników, jak Walter Ong, Milman Parry czy Albert Lord, jak i u współczesnych wpływowych myślicieli, takich jak Eric Havelock czy cytowany już Olson.

Można domniemywać, że późniejsza o dziesięć lat myśl dekonstrukcjonistyczna Jacquesa Derridy bazowała na tworzonej przez McLuhana atmosferze intelektualnej, będącej wynikiem myśli o piśmie, druku i ich związku ze zmysłami. Jeśli McLuhan jednak dał się ponieść idei „globalnej wioski” (o czym świadczy jego kariera medialna i np. wywiady w popularnych czasopismach dla mężczyzn), to Derrida wprost wydawał się wiązać pozytywnie ze zdystansowaną kulturą pisma i druku oraz literackości rozumianej na sposób modernistyczny. Logocentryzm w ujęciu Derridy kojarzony jest nade wszystko z kulturami plemiennymi i chrześcijaństwem, zaś pismo widzi on jako „opóźniające”, „różnicujące”, a w związku z tym kojarzące się bardziej z filozofią i jej główną „misją” tj. dekonstrukcją. W tym sensie różnica u Derridy jest chłodna (cool), mimo że z punktu widzenia McLuhana pismo i druk to media gorące. W tym kontekście wskazać można, iż kulturę postindustrialnego i globalnego internetu znów można by uznać za gorącą, pełną subiektywności, indywidualności i ekspresji.

W szeroko rozumianej myśli poststrukturalistycznej relację między czytaniem a zmysłami zaczynała się coraz bardziej komplikować. Roland Barthes w Imperium znaków, pisze o relacji między tekstem a obrazem:

Tekst nie „komentuje” obrazów. Obrazy nie „ilustrują” tekstu: każdy z nich był dla mnie jedynie punktem wyjścia, swego rodzaju wizualnym rozmigotaniem, analogicznym do tej zatury sensu, którą zen nazywa satori; splot tekstów i obrazów ma zapewnić bieg, wymianę takich signifiantów, jak ciało, twarz, pismo, i odczytywać w niej odwrót znaków.

Barthes Roland: Imperium znaków: 45

W myśli Barthesa zatem zarówno tekst, jak i obraz, a także zwłaszcza tworząca się relacja między nimi kreują metajęzyk, który funkcjonuje niby LINK partytura, to jest wedle Barthesa: „system, którego plan treści jest konstytuowany przez system znaczeniowy”. Dla Ferdinanda de Saussure'a jedyną racją pisma była jego przedstawieniowa funkcja w odniesieniu do języka. W myśli Barthesa ujawnia się historyczno-kulturowe napięcie pomiędzy różnymi systemami zapisu (zapis alfabetem nazywanym fonetycznym oraz zapis pismem ideograficznym odpowiadającym pismu chińskiemu), a ich domniemanym związkiem ze zmysłami ucha i oka. Alfabet ideograficzny byłby bardziej kojarzony ze zmysłem wzroku, zaś alfabet nomen omen fonetyczny – z kulturą ucha. Jak wskazują współcześni badacze tego zagadnienia, problem pisma alfabetycznego jest bardziej złożony niż się wydaje zarówno Barthesowi, jak i innym wcześniejszym filozofom kultury i antropologom. Jak podkreśla Josette Rey-Debove,

[...] nawet jeśli przyjmie się genetyczny priorytet języka mówionego (co nie jest udowodnione), i jeśli rozpatruje się słowo graficzne jako transkrypcję słowa fonicznego, z którego jest ono derywowane, to jest oczywistym, że słowo graficzne nie ma za signifié słowa fonicznego [...]. Lingwiści zwykli rozpatrywać obydwa systemy – graficzny i foniczny, jako dwa sposoby wyrażania znaku, przy czym znak graficzny i odpowiadający mu znak

foniczny mają tę samą moc przywoływania jednakowej treści. Niezależnie od tego jak jest rozpatrywane, słowo graficzne nie jest metajęzykowe w stosunku do słowa fonicznego.

Rey-Debove Josette: Le métalangage: 52

Na tym tle jednak wspomnieć można o znanym fakcie z biografii człowieka, który zrewolucjonizował media współczesne – Steva Jobsa – i jego studiach nad kaligrafią oraz filozofią Zen. Wprowadził on swego czasu relatywnie wielką liczbę fontów w komputerach Mac i zhumanizował tzw. interfejs, czyli komunikację z człowiekiem (zob. znaczenie pisma kaligraficznego w Japonii, Isaacson 2011: 40-41, 130; por. Melby 2011). Warto podkreślić, że Jobs rzucił regularne studia i stał się wolnym słuchaczem lekcji kaligrafii. Temu faktowi przypisuje się ważną rolę w jego biografii. Często argumentuje się, że świat informatyczny został dzięki zainteresowaniom kaligraficznym Jobsa uczłowieczony w tym sensie, że zmysłowa wygoda użytkowania i ergonomiczność produktów jego firmy stała się wyznacznikiem ich najwyższej jakości. Można zatem wskazać prostą linię rozwojową od studiów nad kaligrafią do LINK iPhone'a.

Zatem w okresie przedkognitywistycznej refleksji antropologii słowa relacja między procesami czytania a zmysłami była widziana niejednoznacznie, zwłaszcza we wczesnym okresie poststrukturalistycznym.

Jeśli rozszerzyć naukowe pole badawcze o literackość w kontekście procesów czytania, to i tu poglądy są zróżnicowane. Czytanie może czasem być postrzegane jako synonim konserwatywnego świata. Charakterystyczne, że Harold Bloom pisze w *The Anatomy of Influence: Literature as a Way of Life*, że w naszej epoce komputerowych ekranów, telewizji i kina nowe pokolenia są pozbawione swoich demonów (w postaci pasji i natchnienia) i że nowe wersje takowych pasji zakończą egzystencję literatury fikcyjnej [imaginative literature] (Bloom 2011). W myśli Friedricha Nietzschego znaleźć można tezę, iż specyficzny rodzaj czytania, czytania nade wszystko wolnego, może stanowić obronę przed zmieniającym się szybko i coraz bardziej przyśpieszającym światem nowoczesności. Spekuluje się, że współdziałanie obrazu i tekstu owocuje czasem metakognicją, myśleniem o myśleniu (Snowling, Hulme 2005: 397-412). Owa metakognicja jest sugerowana przez metatekstowość co najmniej dwóch elementów: albo tekstu komentującego obraz, albo obrazu stanowiącego komentarz do tekstu, a wówczas referencja nie jest zewnętrzna wobec tekstu, ale zapętla się i zwraca w swoją stronę, co prowadzi do metakognicji sensu stricto. Istnieje teza, że konwersja subleksykalnych jednostek pisma w jednostki fonologiczne nie jest jedynie strategią początkujących czytelników, a raczej stanowi domyślną operację w procesie czytania (Frost 2005: 272-295). To oznaczałoby dodatkowe poparcie dla idei wielosensoryczności czytania. Oko współpracuje z uchem i narządami mowy, nawet jeśli owo ucho i usta są LINK wirtualne, uwewnętrznione. Tak się sprawa przedstawia w czytaniu opartym na piśmie fonologicznym. Innym ważnym zagadnieniem związanym z widoczną w tym miejscu wielosensorycznością czytania jest zjawisko obrazowania mentalnego, to jest ewokowania podczas mówienia i czytania schematów wyobrażeniowych, które odwołują się do naszej cielesności i zmysłowych domen doświadczeniowych.

Trzeba podkreślić, że tłem dla przedstawionych tu zagadnień mogą być także toczące wciąż dyskusje nad źródłami dysleksji. Oznacza ona nieadekwatność zachowanej informacji ortograficznej reprezentacji leksykalnych. To zjawisko może mieć dwojakie źródła: albo może wynikać z problemów analitycznych podczas przetwarzania wizualnych danych na wejściu, albo może być skutkiem językowych problemów w konstruowaniu nowych jednostek: ortograficznych bądź fonologicznych reprezentacji leksykalnych, albo obojga (Romani, Olson, Di Betta 2005: 447).

Bibliografia

- Bibliografia
- Assmann Jan, „Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych”, przeł. Anna Kryczyńska-Pham, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008.

- Godlewski Grzegorz, Mencwel Andrzej, Sulima Roch (red.), „Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów”, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2003.
- Baker Sheridan, Barzun Jacques, Richards I. A., „The Written Word”, Newbury House Publishers, Rowley, Mass. 1971.
- Barthes Roland, „Imperium znaków”, przeł. Adam Dziadek, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2012.
- Bloom Harold, „The Anatomy of Influence: Literature as a Way of Life”, Yale University Press, Yale 2011.
- Bobryk Jerzy, „Spadkobiercy Teuta. Ludzie i media”, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2001.
- Brückner Aleksander, „Słownik etymologiczny języka polskiego”, Wiedza Powszechna, Warszawa 1970.
- Carruthers Mary J., „The Book of Memory: a Study of Memory in Medieval Culture”, Cambridge University Press, Cambridge [England], New York 1990.
- Gärdenfors Peter, Johansson Petter (eds.), „Cognition, Education, and Communication Technology”, L. Erlbaum Associates Publishers, London 2005.
- Cole Michael, „Cultural Psychology: a Once and Future Discipline”, Belknap Press, Harvard University Press, Cambridge, MA 1996.
- Eliot Simon and Rose Jonathan, „A Companion to the History of the Book”, Blackwell, Malden, MA, Oxford 2007.
- Frost Ram, „Orthographic Systems and Skilled Word Recognition Processes in Reading”, [w:] Snowling, Margaret J., and Hulme Charles (eds.), „The Science of Reading”, Blackwell Pub., Malden, MA 2005.
- Havelock Eric A., „Muza uczy się pisać. Rozważania o oralności i piśmienności w kulturze Zachodu”, przeł. Paweł Majewski, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006.
- Havelock Eric A., „Przedmowa do Platona”, przeł. Paweł Majewski, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007.
- Isaacson Walter, „Steve Jobs”, Simon and Schuster, New York, London, 2011.
- Johansson Petter, Gärdenfors Peter, „Introduction to Cognition, Education and Communication Technology”, [w:] Gärdenfors Peter, Johansson Peter (eds.), „Cognition, Education, and Communication Technology”, L. Erlbaum Associates Publishers, London 2005.
- Maj Anna, Derda-Nowakowski Michał (red.) z udziałem D. de Kerckhove'a, „Kody McLuhana. Topografia nowych mediów”, Wydawnictwo Naukowe ExMachina, Katowice 2009.
- Leont'ev Aleksiej Nikolaevich, „Activity, Consciousness, and Personality”, Prentice Hall, Englewood Cliffs, NJ 1976 (dostęp internetowy <http://lchc.ucsd.edu/MCA/Paper/leontev/>).
- Łuria Aleksandr R., „Problemy neuropsychologii i neurolingwistyki. Wybór prac”, przeł. Eligiusz Madejski, wybór i red. nauk. Marcei Klimkowski, PWN, Warszawa 1975.
- McLuhan Marshall, „The Gutenberg Galaxy: The Making of Typographic Man”, University of Toronto Press, Toronto 1962.
- Melby Caleb, „The Zen of Steve Jobs”, ill. by Jess3, Wiley, New Jersey 2011.
- Obirek Stanisław, „Uskrzydłony umysł. Antropologia słowa Waltera Onga”, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010.
- Olson David R., „The World on Paper”, Cambridge University Press, Cambridge 1996.
- Petrucci Armando, „Pismo. Idea i przedstawienie”, przeł. Anna Osmólska-Mętrak, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010.
- Rey-Debove Josette, „Le métalangage: étude linguistique du discours sur le langage”, Le Robert, Paris 1978, [w:] Meeùs Nicolas, „Apologia partytury”, przeł. Eliza Krupińska, [w:] „Muzykalia I. Materiały konferencyjne 1. Zeszyt francuski 1”, dostęp: http://www.plm.paris-sorbonne.fr/IMG/pdf/meeus_zeszyt_francuski_1_.pdf.
- Romani Cristina, Olson Andrew, Di Betta Anna Maria, „Spelling Disorders”, [w:] Snowling Margaret J., Hulme Charles (eds.), „The Science of Reading”, Blackwell Pub., Malden, MA 2005.
- Scribner Sylvia, Cole Michael, „The Psychology of Literacy”, Harvard University Press, Cambridge, Mass. 1981.
- Snowling Margaret J., Hulme Charles (eds.), „The Science of Reading”, Blackwell Pub., Malden, MA 2005.
- Wygotski Lew S., „Myślenie i mowa”, przeł. Edda Flesznerowa i Józef Fleszner, PWN, Warszawa 1989.

Galeria dostępna tylko na stronie.

Hasła powiązane

- **Procesy kognitywne a czytanie i zmysły** Jarosław Płuciennik